

Skolonizowani cyfryzacją

9 stycznia 2022

Powtarzanie od dawna przestrogi o negatywnych skutkach partnerstwa prywatno-państwowej działalności pozostaje bez echa, co umacnia strukturę i znaczenie korporacji. Ten mariaż napędza zysk obu stronom. Osadzony w niej przedstawiciel państwa kontroluje poziom zysku, którego część przeznaczana jest na lobby gwarantujące przyjęcie w gremiach rządowo-sejmowych ustawodawstwa w celu legalizacji każdej formy działalności korporacji. Partia rządząca ma więc obserwatora, dopływ środków na działalność propagandową, a korporacja pomnaża majątek i wpływy. To dlatego z czasem korporacja jest w stanie zmieść ze sceny politycznej prezydenta i rząd (Ukraina, USA). Następnie, wprowadzenie kolejnej posłusznej jej interesom postaci w krzykliwym klimacie demokratycznych wyborów pozoruje odejście od kosztownej praktyki, w której zbaraniałe społeczeństwo przekonuje się niebawem o nietrafności wyborczej szopki.



Cały mechanizm wykorzystany został dla wprowadzenia epokowego przełomu stosunków społeczno-gospodarczych nazwanego kapitalizmem nadzorczym (surveillance capitalism). Jego produktem docelowym jest społeczeństwo cyfrowe. Dane o każdym stały się przedmiotem pożądania i handlu. Każdy człowiek stał się chodzącą bazą danych, którą można zarządzać. Nieświadomi tego ludzie udostępniają o sobie najdrobniejsze tajemnice jak dziewczki z Pigalaka. Pierwszym mechanizmem eliminującym barierę prywatności było szybkie wytresowanie społeczeństwa w „otwartości” na korzystanie i umieszczanie w internecie wszystkiego co do niedawna traktowane było jako poufne, osobiste, czy wręcz intymne. Agresywna promocja urządzeń inwigilujących zapewniła w krótkim czasie zyski ze sprzedaży narzędzi kontrolujących ludzkie zachowania. W drenowaniu społeczeństwa z najbardziej sekretnych danych usłudze

pioniersko i świadomie przoduje rząd. Przyjmowaną od lat legislacją w majestacie powołanego ministerstwa cyfryzacji, gwarantuje koncernom pełnię kontroli nad ludzkimi zasobami danych. Żniwa gromadzenia danych z całą beztroską traktowane są jako naturalny proces unowocześniania życia w jego wszelkich przejawach.

Wielu adwokatów obowiązującego kierunku rozwoju staje się papugami opowiadającymi się za naruszeniem świętej zasady wolnej woli i nietykalności sfery podświadomości człowieka. Podbój podświadomości jest nową formą kolonializmu, która w krótkim czasie przeobraża się w niepohamowany drenaż zasobów materialnych i intelektualnych. Podporządkowanie ludzkiej podświadomości celom nowej formy kolonializmu ograbiło społeczeństwa wielu państw z naturalnych zasobów materialnych, obezwładniając skalą pauperyzacji z możliwości decydowania o własnym losie. !500 lat temu trzeba było ponieść koszty podboju, oręża, wojowników by ograbić nowe terytorium. Schyłek XX wieku pokazał, że wystarczy 20-30 lat, by niemal bez jednego wystrzału obezwładnić rdzenną ludność dla przejęcia pełnej kontroli nad nią i jej dobrami doczesnymi. Zachwyceni nowoczesnością ludzie sami sfinansowali urządzenia obnażające ich obyczaje, dochody, kontakty, życie zawodowe i prywatne. W ten sposób powstał nowy gatunek niewolnika, a jako takiego, człowieka można wykorzystywać do cna bez najmniejszych skrupułów, skoro nie uruchomił w porę instynktownego mechanizmu samoobrony. Jeśli świadomość dotkliwych strat przyszła za późno, odezwały się dawne wartości, sentyment do tradycji. Tu także można go pozyskać jako taniego wojownika do walki w imię przywrócenia tradycji. Nie chodzi o żadne metaforyczne ujęcie.

Bez elementarnej wiedzy czym jest zgoda na akceptację dowolnej aplikacji, każdy daje się wciągnąć w proceder udostępnienia kolejnej puli danych o sobie. W normalnych warunkach zachowujący ostrożność najpierw zapoznałby się z warunkami korzystania z aplikacji nim zgodziłby się na jej wprowadzenie.

Dziś, nauczeni wygody użytkownicy pomijają ten etap jako niedogodny, a stręczyciele czynią go niewygodnym rozbudowując informację do tasiemcowej. Prostsze jest kliknięcie. Nie można dziwić się zatem, że na przykład rosną ceny. Wszak dając przeświecić swoje zasoby oszczędności, stan nieruchomości i ruchomości, które niewolnikowi nie przystoją, dobra stopniowo będą odbierane. To pokłosie szumnej digitalizacji zasobów. Czasem nasza zgoda na aplikację jest domniemana z góry, bo z góry wiadomo, że system już tak gładko funkcjonuje, że na żadne dowolności nie zostawia miejsca. Niekiedy nasz pracodawca ponagla nas do zainstalowania sobie programu, bez którego można byłoby obejść się. Przykładowa aplikacja Fitbit pozwala wniknąć w kondycję zdrowotną pracownika i być może podjąć decyzję o zwolnieniu go jako mało wydajnego, a przyjęciu sprawniejszego. Podobnie nakłaniać będzie do tej aplikacji ubezpieczyciel. On wie do jakiego pułapu, jeśli w ogóle warto kogoś ubezpieczać nie ponosząc zbędnego ryzyka. Kolejne źródła informacji o każdym z nas tkwią w urządzeniach domowych zwanych „intelligent”, „smart”. Wybieram ich tłumaczenie jako „cwane” z pełnią świadomości, że rejestrują one zwyczaje i rozmowy domowników, standard jakościowy, tryb życia, odwiedziny gości, zużycie energii, wody, gazu, rodzaj i częstotliwość zakupów. Zdumiewa jak wiele informacji o sobie zgodziliśmy się oddać płacąc za instalację i zakup szeregu urządzeń na własny koszt i zgubę. Kto tyle informacji zbiera, z łatwością może wprowadzić defekt do aparatury, by życzliwie zaproponować kupno nowego egzemplarza.

Rozpatrując podobieństwa między historycznym podbojem Ameryki przez Hiszpanów dostrzegalne są dziś te same etapy: pojawienie się nowej obyczajowości, handel nowinkami, przejęcie własności, wprowadzenie nowych relacji społecznych, marginalizacja i rugowanie rdzennych mieszkańców. Korzyści finansowe płyną tylko w jedną stronę – ku zagranicznym podmiotom uprzywilejowanym przez sprzyjające im i będące na ich usługach kręgi rządzące. Kapitałem początkowym była informacja o mieszkańcach, których należało zneutralizować dla

wprowadzenia nowych zasad neokolonialnych. Zdobycie danych, sformatowanie ich, przetworzenie pozwalają zarządzać masami. Znikome ślady świadomości instrumentalnego traktowania nie są w stanie zapobiec pogłębianiu się procesu gdy większość akceptuje narzucone przez korporacje warunki wspierane przez rząd. Facebook, Google, Amazon podkreślają ideologiczną poprawność wpajając, że „stanowimy jedną wielką rodzinę i musimy stale zachować łączność”. W zamian za posłuszne korzystanie z sieci podsuwane są kolejne produkty, usługi zgodne z naszym osobistym gustem, łącznie z opcją śledzenia drogi dostarczanych towarów.

Wszystkie 4 fazy dawnego kolonializmu realizowane są w praktyce, przy czym bierzemy w nim udział jako bierna, podbijana masa. Jest wszakże jedna istotna różnica. Inaczej niż w początkach XVI wieku, kiedy kolonializm rozpoczynał epokę kapitalizmu, współczesny kolonializm powstaje na resztkach kapitalizmu, przez co nie musi uciekać się do przemocy fizycznej. Najbardziej ucierpią społeczeństwa słabo wykształcone, nieświadome i biedne. Odpowiedzialnymi za oddanie w jasyr swoich wyborców są kolejne kliki rządzących, koordynujący usługi telekomunikacyjne, medyczne, finansowe, instytucje ubezpieczeniowe z mediami włącznie od zawsze nafaszerowanymi reklamami korporacji. Szukający pracy żyjący w scyfryzowanym społeczeństwie z łatwością zgodzi się na jeszcze bardziej zaawansowaną inwigilację na warunkach nisko płatnego zajęcia, często bez wyraźnego limitu czasu pracy. Pełna inwigilacja zgodnie ze swym założeniem oparta będzie zawsze na nierówności, która jako narzędzie podziału jest gwarancją rządzenia.

Rozważając aktualny stan zaawansowania władzy kolonialnej należy dostrzec trzy rodzaje niebezpieczeństwa.

1. Pierwszym jest niebezpieczeństwo utraty modelu cywilizacji, w której zanika zjawisko biedy jako kategorii społecznej. Dotychczas wymagało ono wprowadzenia ekonomicznych kroków naprawczych, a nie pozostawienia problemu wyłącznie jako danej

statystycznej. W USA pomoc społeczna uwarunkowana jest już historią zdolności kredytowej opartą na algorytmach. Oznacza to, że zbyt biedni stanowią zbyt wysokie ryzyko handlowe, bo kredyt jest tylko produktem sprzedaży.

2. Drugie zagrożenie pojawia się w postaci zmiany rozumienia pojęcia eksperckości jako oceny utożsamianej tradycyjnie z wiedzą o społeczeństwie, a w to miejsce wprowadzona jest urzędnicza analiza algorytmu procesów decyzyjnych, które pozostają w oderwaniu od istniejących faktycznie przesłanek na jakich decyzje powinny zapadać.

3. Najpoważniejszym zagrożeniem cyfryzacji jest podważenie zasady, że gruntowna wiedza o otaczającym nas świecie powinna uwzględniać to co mówią ludzie i jak oni, a nie maszyny interpretujące procesy zachodzące wokół nich.

Nieuzasadniony zachwyt nad przyjętym przez Chiny na rok 2030 założeniem o zarządzaniu państwem przez sztuczną inteligencję, być może warto skorygować. Chiński przywódca wojskowej akademii nauki zaproponował we wrześniu 2021 r. pomysł: „Droga do dobrobytu nie prowadzi już demokratyczną ścieżką liberalizmu.” Nie może też być przypadkowym powiązanie pewnych postaci establishmentu USA kojarzonych z pracami nad AI jak Peter Thiel, założyciel Palantir Technologies w 2003 r. (firmy specjalizującej się w analizie Big Data, z siedzibą w Denver, stanie Kolorado). Firmę współtworzą poza tym: Alex Karp, John Lonsdale, Stephen Cohen, Nathan Gettings. Firma doskonali technologie budowlane, działa na terenie Wlk. Brytanii. Wyjątkowym zaprzeczeniem przejmowania i przekazywania obcym podmiotom wszelkich danych o obywatelach jest Estonia. Zgromadzone o obywatelach dane pozostają w kompetencji rządu.

Dziwną usługowość wobec istniejącego procesu cyfryzacji wykazują przedstawiciele socjologii skwapliwie uczestniczący w badaniach nad ekonomią behawioralną, teorią kultury, często ośmieszając ludzki zdrowy rozsądek i podmiotowość jednostki, zamiast jej bronić. Szkoleni przez nich ankieterzy częściej

wykazują się większą wiedzą o sztucznej inteligencji, niż o ich potencjalnych respondentach i klientach.

Cyfryzacja otaczającego świata nie przebiega jako teoria spiskowa, lecz jest praktycznym połączeniem interesów korporacjonizmu i narzuconych w ten sposób ludziom warunków życia. Będziemy się temu poddawać tak długo, dopóki nie wyrazimy sprzeciwu. Warto zadać sobie pytanie, czy akceptując nowoczesność wyobrażaliśmy sobie codzienność taką jakiej aktualnie doświadczamy i akceptujemy. Jeśli nie wyrażamy zgody, pora ogłosić alternatywny obraz przyszłości jaką jesteśmy gotowi stworzyć. Toczący się bez udziału w pełni świadomego społeczeństwa cichy proces cyfryzacji może okazać się niebawem wielką katastrofą w najmniej oczekiwanym momencie.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net